Nr. 514. Kraków, Poniedziałek 11 Października 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników K. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21. S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zwycięski pochód sprzymierzonych w Serbii.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 11 października.

Urzędowo ogłaszają dnia 10 października:

Wojska austro-węgierskie w Macvie i na północ od Obrenovac posuwają się skutecznie naprzód.

Pułki austro-węgierskie i niemieckie, które wkroczyły do Belgradu, oczyściły miasto z nieprzyjaciela w zaciętych walkach ulicznych i znajdują się w ataku na wzgórza, położone na południowy zachód i południowy wschód od miasta. Dalej w dół rzeki stanęli już nasi sprzymierzeńcy dużemi siłami na południowym brzegu Dunaju i wyrzucili nieprzyjaciela z kilku pozycyj.

Z gorącem uznaniem wspominają w swych sprawozdaniach dowódcy i wojska po pokonaniu wielkiej linii rzecznej niezmordowaną, bohaterską działalność naszych dzielnych pionierów i pełne poświęcenia współdziałanie flotyli dunajowej.

Pomyślne walki w Galicyi wschodniej i na Wołyniu.

Rosyanie nie zaprzestali także i wczoraj swoich ataków bezskutecznych tak obecnie jak i przedtem. W Galicyi wschodniej, gdzie wśród ataków ostatnich dni rosyjskie oddziały wojska czasami straciły połowę swego stanu, został zaatakowany front Strypy. Odparty nieprzyjaciel porzucił pole bitwy, miejscami w bezładnej ucieczce.

Na Wołyniu jedna z naszych dywizyj po odparciu ataku naliczyła pięćset zwłok rosyjskich przed swemi przeszkodami. Podana wczoraj liczba jeńców wzrosła znowu o tysiąc. Zamiar nieprzyjaciela osiągnięcia zachodniego brzegu Styru w obszarze na północ od Czartoryska został udaremniony ogniem.

Omdlenie włoskiej ofenzywy.

Położenie na całym włoskim froncie walki jest niezmienione. Nieprzyjaciel nie porwał się już więcej do żadnego większego ataku przeciw płaskowzgórzowi Vielgereuth. — Ataki słabszych oddziałów załamały się żałośnie. Straty Włochów wyniosły tu w ostatnich dniach około dwa tysiące żołnierzy.

Zastępca szefa sztabu generaln. v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 11 października.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 10 października 1915.

Bałkański teren wojny.

Miasto Belgrad i wzgórza na południowy zachód i południowy wschód znajdują się po walce w naszem posiadaniu. Także dalej na wschód został nieprzyjaciel w miejscach, gdzie stawiał opór, odrzucony. Nasze wojska postępują dalej naprzód.

Wschodni teren wojny.

Rosyanie usiłowali odzyskać zabrane im pozycye koło Garbunkowej. Przyszło do gwałtownych walk z blizka, które się zakończyły odrzuceniem nieprzyjaciela.

Na północ od kolei Dźwińsk—Poniewierz na zachód od Iłłukszt zajęliśmy nieprzyjacielskie pozycye na szerokości około ośmiu kilometrów, przyczem zabraliśmy 750 jeńców i zdobyliśmy pięć karabinów maszynowych.

Na południowy zachód od Pińska wzięliśmy wieś Sińczycy szturmem. Między Rafałówką a koleją Kowel—Równo odparto kilkakrotne ataki nieprzyjaciela. Wzięto przytem 383 jeńców.

Armia generała br. Bothmera odrzuciła silne ataki rosyjskie na północny zachód od Tarnopola.

Zachodni teren wojny.

Na wzgórzu na wschód Souchez stracili Francuzi kilka okopów. Koło Tahure w Szampanii odzyskaliśmy z utraconego terenu na szerokości frontu około 4 kilometrów w kontrataku około 100 metrów.

Naczelne kierownictwo armii.

Szczegóły zdobycia Belgradu.

Wiedeń, 11 października.

Do »Zeit« donoszą prywatnie z wojennej kwatery prasowej, że już 7 bm. wojska austro-węgierskie przekroczyły Sawę i Dunaj pod Belgradem i wtargnęły **do północnej** części miasta. Szturm na Belgrad poprzedziło **bombardowanie**, przy którem jednak o ile możności starano się oszczędzić miasto. Nie dało się jednak uniknąć **uszkodzenia budynków prywatnych**, które jednak, tak samo jak stary i nowy konak, już były ucierpiały wskutek dawniejszego bombardowania. Miasto nie jest bynajmniej zupełnie ogołocone z ludności.

Zdobycie Belgradu poprzedziły **silne walki**. Siły sprzymierzonych zbliżyły się do miasta równocześnie **od północy i od południa**. Dnia 6 października stawiali Serbowie pod Kalimegdanem, na północ od Belgradu, **zacięty opór**. Skupili oni tym razem w mieście i naokoło miasta znaczne masy wojsk, gdyż zapewne zamierzali jeszcze jakiś czas trzymać się w stolicy. **Walki uliczne srożyły się przez dwa dni.** Całe dzielnice przedstawiają **obraz niewymownego spustoszenia.**

Dnia 9 bm. było miasto w ręku wojsk sprzymierzonych, ale huk dział — jak telegrafuje korespondent »Zeit« tego dnia — jest jeszcze blizki, gdyż w południowej części miasta walki jeszcze trwają.

Abstynencya Włochów od wyprawy salonickiej.

Z Lugano donoszą: »Messagero« oświadcza, że jest upoważniony do oświadczenia, iż **włoskich wojsk niema w Salonikach** dlatego, ponieważ Anglicy i Francuzi byli bliżej nowego terenu wojny.

Chwilowy zastój w operacyach koło Salonik.

Wiedeńskie pisma podają następujące doniesienie »Corriere della Sera«:

Po audyencyi posła angielskiego w Atenach u króla greckiego, **posłowie czwórsojuszu w Atenach postanowili wstrzymać dalszą wypłatę pożyczki dla Grecyi**, która dotąd otrzymała już 10 mil. fr., a **wysadzone już na ląd wojska na razie pozostawić w Salonikach** i nie posyłać ich dalej do Serbii. Port w Salonikach został zamknięty minami.

Grecya i Niemcy.

»Frankfurter Ztg.« donosi z Londynu: »Daily Telegraph« dowiaduje się z Aten, że **Niemcy dały Grecyi formalne przyrzeczenie, że Bułgarya nie wypowie jej wojny.**

Stosunki grecko-bułgarskie.

„Corriere della Sera“ donosi z Aten: „Nea Imera“ dowiaduje się ze źródeł dyplomatycznych, że obecna sytuacya na Bałkanie wpłynie na radykalną zmianę stosunku Bułgaryi do Grecyi. Król Ferdynand jest zdecydowany pracować **w duchu zbliżenia się do Grecyi.** Radosławow chciał przyjechać do Aten, ale Venizelos temu przeszkodził. Podobno **król Ferdynand jest gotów oficyalnie uznać wschodnią Macedonię, jako grecką własność** i przyznać Grecyi linię Monastyr—Gewgeli—Dojran; **za to jednak miałaby Grecya dać Bułgaryi wolny dostęp do Adryatyku.**

Rząd grecki wobec czwórsojuszu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 11 października.

Agencya Havasa donosi pod datą 9 bm.:

Poseł grecki otrzymał od swego rządu polecenie zawiadomienia rządu francuskiego, że **neutralność grecka nadal zatrzymuje charakter najszczerszej życzliwości względem państw sojuszowych.**

Rada ministeryalna w Atenach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny (9 października). Wczoraj zebrała się Rada ministeryalna na naradę, która trwała przez trzy godziny. O przebiegu posiedzenia nie wydano komunikatu.

Ataki prasy angielskiej pod adresem Greya.

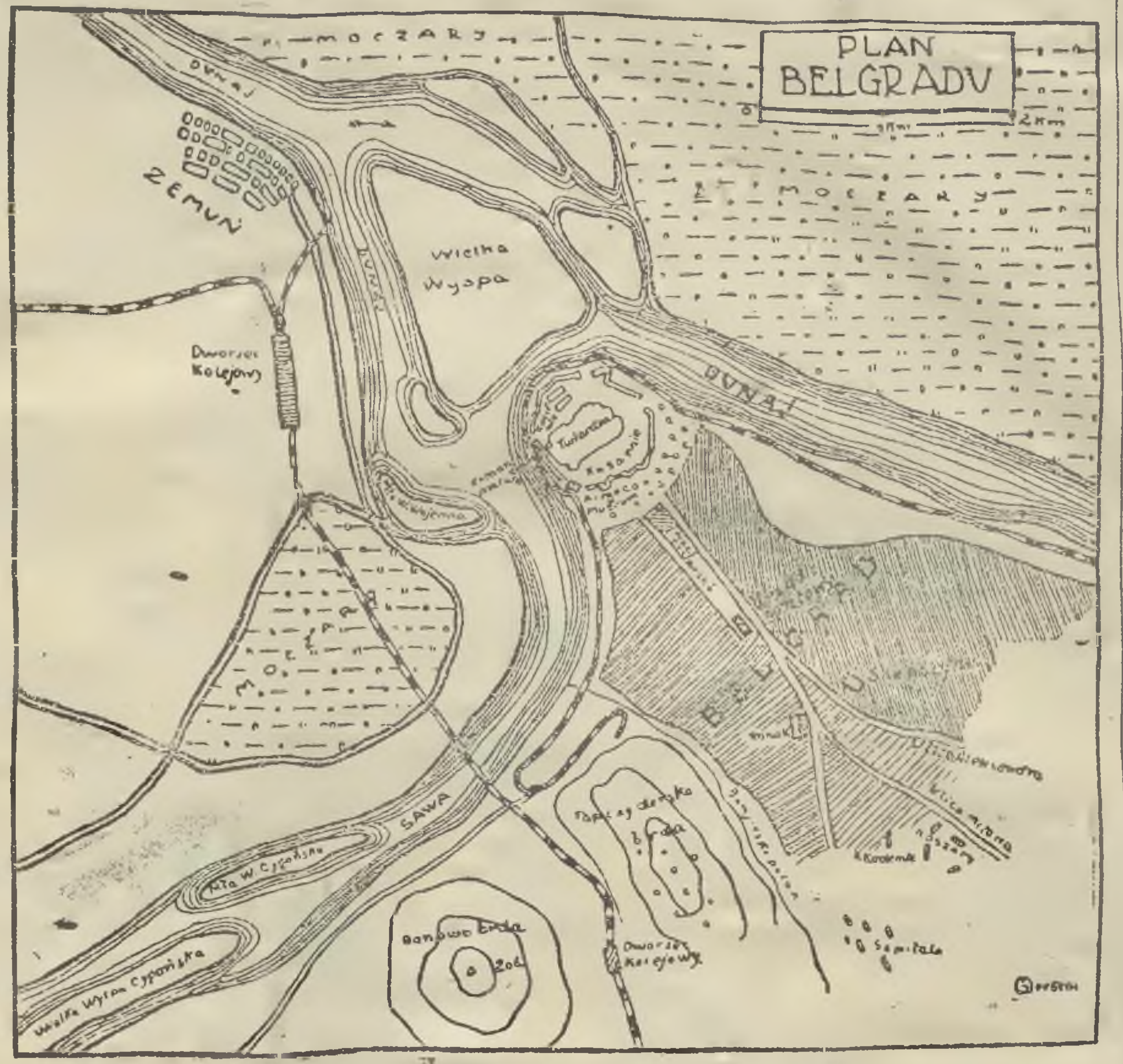
(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 11 października.

»Times«. »Daily Mail« i »Morning Post« atakują ostro urząd spraw zagranicznych, który, jak się wyrażają, **pokpił sprawę na Bałkanie.**

»Morning Post« **żąda w artykule wstępnym ustąpienia Greya.**

Londyn (Dnia 9 października). »Globe« pisze: Szanujący się dziennik nie może już dłużej milczeć o zawodzie, jaki sprawiła dyplomacya angielska. Kierownictwo spraw zagranicznych nie może dłużej pozostawać bezpiecznie w rękach takiego foreing-ofice, jakim ten urząd obecnie został utworzony.



Konferencya ministeryalna francusko-angielska.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn (9 października). Francuski prezydent ministrów Viviani i minister marynarki Augagneur przybyli do Londynu, celem odbycia konferencyi z prezydentem ministrów Asquithem i innymi członkami gabinetu.

Ostrzeliwanie Dynaburga.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Berlin, 11 października.

»Tägliche Rundschau« donosi z Petersburga: **Ostrzeliwanie Dynaburga trwa bezustannie,** wyrządzając w mieście ogromne szkody.

Fiasco misyi Barka.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 11 października.

»Birżewyja Wiedomosti« ogłaszają zawiadomienie ministra skarbu Barka, że **operacye finansowe w Anglii nie wypadły zadowalniająco.** Pożyczka przyszła wprawdzie do skutku, lecz nie odpowiada życzeniom Rosyi.

Nowe powołanie w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg (9 października). Ukaz carski powołuje całe pospolite ruszenie I klasy i pięć pierwszych roczników II klasy pospolitego ruszenia na 29 września starego stylu.

Ustąpienie Szczerbatowa i Samarina.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 11 października.

Doniesienie agencyi telegr. petersburskiej. **Minister oświaty Szczerbatow ustąpił.** Miejsce jego zajął podkomorzy Chwostow. **Także nadprokurator św. synodu Samarin ustąpił.**

Koniec faworyta dworu carskiego.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 11 października.

Z Rotterdamu donoszą:

Jak słychać, **Rasputin został w niełasce zesłany na Sybir.**

Nędza sieroca w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Moskwa (9 października). »Russkoje Słowo« donosi, że **do Moskwy przywieziono już 1.000 sierót po uchodźcach.** Każdego dnia przybywa dalszych 200, tak, że w Moskwie niema już miejsca na ich pomieszczenie. Przedstawiciele ziemstw zajmują się temi dziećmi. Wiele z tych dzieci umiera w miejscach koncentracyjnych.

Morderca Jauresa przed sądem.

Kopenhaga, 11 października.

Agencya Havasa donosi: Morderca Jauresa Villain postawiony został przed sąd przysięgłych, jako obwiniony o wykonanie mordu z premedytacyą.

Zatopienie parowca angielskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 11 października.

Parowiec angielski »Silwerach« o pojemności 3.753 ton **został zatopiony.**

Na besarabskiej granicy.

(Sprawozdanie korespondenta wojennego »N. Reformy«).

— 7 października.

Na zaproszenie podpułkownika Pappa zwiedziłem w tow. prezydenta rządu krajowego hr. Meranu i komendanta żandarmeryi pułkownika Fischera, którzy tu przybyli aby podp. Pappowi złożyć życzenia z powodu odznaczenia orderem Leopolda z dekoracyą wojenną, wielką część odcinka besarabskiego frontu.

Rozpoczęliśmy zwiedzanie od wzgórza Dolzok na północ od Bojana. Było słoneczne popołudnie. Drzewa jaśniały ceglastą barwą jesieni, nad Bojanem wznosiła się łagodnie odbita tęcza. Droga nasza prowadziła około biwakujących żołnierzy i wozów trenu oraz powracających z frontu kuchni polowych. Po drodze napotykaliśmy opuszczone rosyjskie stanowiska, rowy strzeleckie, zapory z drutu kolczastego. Okolica lekko falista z rozległym widokiem. Tam na niebieskim horyzoncie widnieje opuszczony folwark, tu, poza ciemnym pagórkiem, nasza linia w kierunku Rarańczy. Tam stoi **polska brygada Legionów.** Ostro wysterczający punkt z tyłu zasłaniał linię połączonych ze sobą osłon. O te stanowiska niedawno zażarte toczyły się walki. Tu od folwarku aż do Prutu trzymaliśmy je w 700 ludzi przeciw całemu korpusowi rosyjskiemu. W ciemnej nocy straciliśmy 13 ludzi: tu padł rotmistrz Dittrich, tu raniony został br. Jerzy Wassilko. Dwa razy przypuszczaliśmy szturm, walcząc przeciw dziesięciokrotnej przewadze. Wzięliśmy do niewoli 800 ludzi, w tej liczbie pułkownika. Z prawej strony lasek Bojana. Tu jeszcze Moskal ma w swem ręku ostateczny skrawek monarchii. Jeszcze żyją w Bojanie ludzie, miesiącami oddzieleni od Austryi.

Podpułk. Papp sam wskazuje nam linię. Obłoki dymu unoszą się nad laskiem. Droga tam niebezpieczna: przed kilku dniami powrócił stamtąd samochód rozstrzelany z nieżywym właścicielem. Teraz zjawiają się i po naszej lewej stronie mleczne chmurki szrapnelowe. To Rosyanie ostrzeliwują szrapnelami i granatami rowy polskiej brygady.

Obok w niewielkiej odległości rozbite gniazda i opuszczone rosyjskie osłony. Wszędzie widać gorączkową pracę: żołnierze heblują, piłują, budują w ziemi zimowe osłony: powstaje cała wieś podziemna. Uszy moje uderza kilka języków.

— Cała Austrya jest w moim obozie — żartuje podp. Papp — są tu Polacy, Rusini, Rumuni, Węgrzy, ogółem 10 języków ma tu przedstawicieli.

Jesteśmy na wyżynie 265.

— Tu jest Papp nieprzyjemny, — zauważa pułkownik Fischer.

— Staram się być nieprzyjemnym, — odpowiada Papp.

Jakby na potwierdzenie tych słów rozlegają się z najbliższej bateryi dwa strzały.

— Wieczorne pozdrowienie — zauważa Papp — za 10 minut piąta, rozpocznie się taniec.

Moskale nie pozostają także dłużni odpowiedzi. Powstaje szalona kanonada.

— My strzelamy tylko wtedy, gdy widzimy cel, Rosyanie aby pokazać że tu są, — powiada Papp.

— Tu pomagają mi zawsze młodzi Polacy. Dzielni legioniści bawią się z nieprzyjacielem, drażnią go i pobudzają do marnowania amunicyi. Cieszy mnie ich brawura. Podejmują najkarkołomniejsze zadania z młodzieńczą igraszką. Oto posyłają Rosyanie znowu list z Bojana:

»Dlaczego nie dajecie nam spokoju. Jeżeli nie przestaniecie, pozabijamy was«. Podpisano: Nieśmiertelni huzarzy z Bojana.

Kanonada milknie — bo to rosyjskie święto: Wzniesienie Krzyża. Teraz rozpoczyna się łoskot infanteryi z jednej i drugiej strony. Dochodzimy do ubezpieczonych osłon komendanta kapitana Poppa.

Trzy podziemne izby: sypialnia, telefon i gabinet do pracy i salon recepcyjny z glinianym piecem. Kapitan pokazuje nam odłamki granatu. Jeszcze wczoraj eksplodował w odległości 80 kroków granat ekrazytowy. Na stole leżą »Rozmyślania Marka Aureliusza«, Heinego »Romanzero«. Już trzy lata żyje kapitan Popp w ten sposób: Przed wojną przy regulacyi granicy albańskiej.

Zbliżamy się do osłoniętych stanowisk artyleryi, zasłoniętych zaporami z gałęzi. Osłony artyleryjskie 35 cm. szerokie, 2½ m. wysokie, mieszczą po 8 ludzi. Potem idzie się kilometrowymi rowami i krużgankami łącznikowymi w ziemi wśród drutów, rowów odprowadzających wodę, telefonowych drutów. Korytarz ten kontroluje się co kilka godzin. Spotykamy po drodze zmieniające się oddziały patroli i rezerw. Dochodzimy do stanowiska obserwacyjnego artyleryi. Jest to ciemna komora. Przyjmuje nas młody porucznik. Przy świetle kieszonkowej lampki zauważam na stole Nietzschego »Zarathustrę«.

Spoglądamy przez otwór obserwacyjny. W odległości 500 mtr. białe chmurki, dalej czarne linie: to przednie stanowiska rosyjskie. W pośrodku pusta przestrzeń. Nie widzę nic. Idziemy dalej. Wszędzie żołnierze w rowach pod bronią przy osłonach. Wszyscy na czatach. Na ścianach odkryłem obrazy i wycinki z pism ilustrowanych, także kolorowaną »Wyspę śmierci« Böcklina. Tu i owdzie żołnierz w głębokim śnie pogrążony, podczas gdy kule gwizdają. Inni jedzą, piją z flaszek polowych.

Podchodzimy do miotaczy min. Podpułkownik Papp objaśnia nam konstrukcyę. Żołnierze witają serdecznie dowódcę. Każdy z nich zna Pappa z nazwiska. Spoglądam przez otwór. Pomimo zmroku widać białe kopuły cerkiewne Rarańczy.

Na horyzoncie ciągle jeszcze jawią się rozpryskujące się białe chmurki i słychać odgłosy strzałów karabinowych.

Wracamy w ciemności rozbici na grupy przez las. Na skraju od strony nieprzyjaciela widzę wzruszający obraz: Figura Matki Boskiej w niebieskiej sukni oświetlona świecami, przed nią klęczy żołnierz, chłop ruski, pogrążony w gorącej modlitwie z załamanemi rękami, spuszczoną do ziemi twarzą, głośno mówi słowa błagalne: »Matko miłosierna zmiłuj się nad nami grzesznymi«.

W milczeniu jedziemy już pod gwiaździstem niebem.

— Czy widziałeś pan tę scenę? — zapytuję pułkownika Fischera.

— Znam moich Bukowińczyków — odpowiada pułkownik. — Wiara daje im siłę.

— Jutro odbędzie się nabożeństwo polowe, — mówi Papp.

Jasna noc. Od strony Bojana rozbłyska i gaśnie światło.

To Rosyanie dają znaki.

Wschodzi księżyc wielki, wznosząc się ponad chmurą. Jedna z gwiazd odrywa się i spada.

— Szkoda, że nie mamy czasu posłuchać Nereid — mówi Papp.

— Stój! — Szyldwach spuszcza karabin. Stajemy.

— Komendant.

Po chwili jedziemy dalej.

Dr Marek Kriger.

Wołanie o obowiązek wojskowy w Anglii.

Wskutek najnowszego ukształtowania się spraw politycznych i wojennych, wołanie o zaprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej w Anglii staje się coraz natarczywszem. Na ostatniem posiedzeniu Izby gmin przyszło do żywej kłótni między zwolennikami a przeciwnikami tego obowiązku. Asquith zaklinał, żeby wogóle tej kwestyi nie omawiano, ale posłowie się zacietrzewili. Znany zwolennik obowiązku służby wojskowej, kapitan Guest, wywodził, że Anglia musi w najbliższych 12 miesiącach mieć na froncie 3,100.000 ludzi, czyli że musi zwerbować jeszcze 900.000 ludzi. Ten sam Guest parę tygodni temu mówił, że Anglia musi mieć 4 miliony wojska. Ochotniczy werbunek mógłby trwać dalej tylko wtedy, gdyby dawał tygodniowo do 25.000 ludzi. Kitchener jeszcze dotąd okazuje się w kwestyi obowiązku wojskowego neutralnym, ale na świeżo odbytej konferencyi z delegatami robotników oświadczył, że dotychczasowe postępy werbunku nie wystar-

czają na wypełnianie luk w armii. Wyłuszczył potem taki plan werbunkowy, że każdy powiat miałby dostarczyć pewną oznaczoną liczbę żołnierzy, którąby uzupełniano przez losowanie, gdyby ochotnicy nie wystarczali. Byłaby to więc mieszana forma służby wojskowej.

Gdy Kitchener opuścił zgromadzenie, przemówił Asquith w całkiem innym tonie, i bronił zasady służby ochotniczej tak, jakby chciał dać do poznania, że w razie ustania tej zasady on ustąpi z gabinetu. Zgromadzeni postanowili zorganizować żywszą agitacyę na rzecz werbunku ochotniczego. Mimo to »Westminster Gazette« we wstępnym artykule o stanie robotniczym i rekrutacyi oświadcza: »Jesteśmy już u końca wyników, które można było osiągnąć przez odwołanie się do mas«.

Pogłoski o przesileniu gabinetowem na razie ustały, natomiast zanosi się na coś, jak gdyby zamaskowane zacieśnienie gabinetu. Od kilku tygodni skarżyła się wojownicza prasa lorda Northcliffe'a, że gabinet w obecnym składzie jest aparatem zbyt ciężkim. Rzeczywiście jest to niezwykły gabinet, liczący kilkunastu członków, dla zadowolenia wszystkich partyj. Asquith w Izbie gmin na interpelacyę, czy jest zamierzone zmniejszenie liczby członków gabinetu, odparł, że to nieprawda. Równocześnie jednak »Daily Chronicle« doniosła, że z Asquithem na czele utworzyła się komisya rządowa dla załatwiania spraw wojennych. Złożona jest ona do połowy z liberałów: Asquith, Grey. Lloyd George i Churchill, który po raz pierwszy znowu objął ważniejszą rolę, i z tyluż torysów: Kitchener, Landsdowne, Balfour i Bonar Law. Ponieważ obecnie sprawy wojny są najważniejsze, można ową komisyę uważać za rodzaj dyrektoryum właśnie takiego, jakiego domagała się prasa Northcliffa, która jednak życzyła sobie widzieć Lloyda Georgea na czele tego »rządu w rządzie«. Komisy ta nie jest odpowiedzialną przed pełnym gabinetem jak zwykłe podkomisye rządowe, lecz sama ponosi za siebie odpowiedzialność przed parlamentem. Wszystko wskazuje na to, że ona to zapewne będzie tem ciałem, które przygotuje ostatecznie powszechną służbę wojskową w Anglii.

Pierwszą przygrywką do tego było wdrożenie werbunku na podstawie list, sporządzonych na podstawie niedawno przeprowadzonego regestru narodowego. Telegram wczorajszy doniósł, że werbunek w tej formie jednak odwołano. Widocznie rząd mniemał, że już nadeszła chwila stosowna do odkrycia kart, ale się cofnął. W regestrze narodowym odrazu przeczuwano zapowiedź przymusu wojskowego, chociaż rząd w parlamencie uspokajał, że nie o to chodzi. Teraz jednak przeczucia się sprawdziły. Werbunek w wielu gminach i powiatach wcale nie postępuje, więc regestr z tych okolic staje się automatycznie listą opornych i pokazuje rządowi, ile z *danej okolicy* można wycisnąć *rekruta*.

Do agitacyi za przymusem wojskowym wciągnięto już i kobiety i właśnie niedawno odbyło się w Londynie takie zgromadzenie kobiet, któremu przewodniczył biskup Birmingham, przybrany w mundur polowy. W mowie zagajającej zbijał on argument, jakoby wprowadzenie obowiązku wojskowego było niezgodne z zasadami demokracyi. Wskazywał na przykład Francyi, dalej na to, jak wspólna służba wojskowa zbliża oficerów do żołnierzy. Zwiedzając szpitale, widywał wzruszające przykłady zbratania się warstw społecznych przez wojsko. — Prostował też mniemanie, jakoby służba wojskowa mogła zaszkodzić handlowi.

Wogóle angielska opinia publiczna znajduje się w okresie pospiesznego wmawiania w siebie, że obowiązek wojskowy bynajmniej nie koliduje z tradycyami angielskiemi. Polemiki w prasie sypią się »pro« i »contra«, ale polemiki »pro« są z natury rzeczy wymowniejsze, niż te, które stają na oklepanem — w Anglii — stanowisku »swobód demokratycznych«. Charakterystyczną taką polemikę zamieszcza »Daily Chronicle«, a więc pismo występujące przeciw obowiązkowi wojskowemu, podając charakterystyczny list z frontu, pisany przez pewnego oficera pułku Lancashire.

»Do dyabła — pisze on — z angielską zarozumiałością! Zawsze jeszcze myślimy, że Niemcy prowadzą wojnę na to, żeby nam sprawić przyjemność pokazania im, co za nadzwyczajni ludzie my jesteśmy. A tymczasem Niemcy w tej grze robią coraz więcej »punktów«. Gdybyś pan, redaktorze, przyjechał do rowów strzeleckich, rozrytych przez setki strzałów armatnich, gdybyś mógł przeżyć te godziny, w których niema nic prócz dymu, kurzu, krwi i hałasu, a potem musiał iść naprzód, aby wziąć nadwyrężone linie nieprzyjacielskie, potem zaś cofać się pod gradem kul i zostawiać na placu zabitych przyjaciół, tobyś dopiero poznał jak olbrzymie szanse ma obrona... Niech mi pan nie mówi o »przesławnych tradycyach naszej rasy«. Tylko głupcy walczą za tradycye, roztropny człowiek walczy o rzeczy istotne i o przyszłość... Gdyby się rok temu było zaprowadziło w Anglii obowiązek wojskowy, byłbym ją opuścił; ale gdy się jej teraz nie zaprowadzi, to opuszczę kraj, jak szczury wynoszą się z tonącego okrętu... Pisze pan: »Wszystko, co jest charakterystycznie angielskiem, umrze, jeżeli angielska swoboda umrze«. Co za przestarzały mit! Pan sam wie, że nikt z nas nie jest swobodnym. Jesteśmy niewolnikami społeczeństwa i kraju, w którym żyjemy... Nasz narodowy sentymentalizm, nasza zarozumiałość, nasz brak metody zrobiły mnie zwolennikiem Niemców... Pan ma ręce i nogi skrępowane tradycyami i maksymami mężów stanu, którzy na szczęście umarli ale niestety nie zostali jeszcze zapomniani... W »Morning Post« pisze p. Walter Long, że nie można rekrutować żołnierzy, jeżeli się dla nich nie ma broni. To jest oszustwo! Obowiązek wojskowy może wołać ludzi w miarę, jak ich potrzeba. Ale liberali skrępowani są przez zasady, socyaliści przez hasło »swobody«, konserwatyści od r. 1906 nie mają zasad ani tradycyj, ale też nie mają dosyć energii«.

Agitacya za obowiązkiem wojskowym nie wymienia teraz już nawet argumentów, że ta służba będzie czasowa. W »Timesie« pisze generał major Fraser, że wojna potrwa lata, i że nawet po wojnie będzie miała Anglia do czynienia z niewygasłą nienawiścią najsilniejszej militarnej potęgi świata. Nowe wojsko może powstać tylko przez coroczny przyrost wyszkolonych oficerów. Cel swój Anglia może przeprowadzić dopiero w kilku wojnach. Przyszła wojna zaś spadnie na nią tak samo niespodziewanie jak obecna.

»Times« zamieszczą też artykuł pewnego lekarza werbunkowego p. t. »Nasze rezerwy w ludziach«, zawierający szczegółowe obliczenie ewentualnego wyniku cyfrowego po zaprowadzeniu obowiązku wojskowego. Twierdzi on, że Anglia prawdopodobnie dziś już ma około 3 miliony wojska; przymus wojskowy dałby jej jeszcze tylko półtora miliona, ale i to dopiero w połowie przyszłego roku. Obliczenie to nie mogło jeszcze uwzględnić ogromnego nakładu ofiar w nowej ofenzywie angielskiej na zachodzie.

Bądź co bądź z tych głosów widać: po pierwsze, że Anglia liczy się już z możliwością »nierozegranej« i z tem, że musi się stać taksamo państwem militarnem, jak inne państwa w Europie.

(Uwaga Red. Wprawdzie wczoraj otrzymaliśmy prywatny telegram, donoszący, jakoby angielska Rada ministrów już uchwaliła obowiązek służby wojskowej w Anglii, — urzędowego potwierdzenia tej wiadomości jednak dotychczas jeszcze niema.)

Z teatru miejskiego.

Nowe kierownictwo teatru miejskiego zainaugurowało w sobotę swe rządy wprowadzeniem na repertoar wznowienia wesołej komedyi M. Bałuckiego „Gęsi i gąski". Sztuka ta, datująca się z najświetniejszego okresu twórczości autora „Grubych ryb", ma w teatrze krakowskim tradycye długotrwałego powodzenia, które zawdzięczała znakomitej grze tego grona wykonawców, jakiem kiedyś chlubił się teatr nasz za rządów Koźmiana. Wracała ona w ciągu ostatnich dziesiątków lat kilkakrotnie na repertoar, zawsze mile słuchana, jako pogodny satyryczno-obyczajowy obrazek, mający wszystkie wybitne znamiona talentu ulubionego komedyopisarza.

Dziś w perspektywie czasu oglądane „Gęsi i gąski" przedstawiają się niewątpliwie w spłowiałych barwach. Zmieniły się czasy, ludzie i pojęcia, a muza teatru inne ma dziś wymagania i innymi operuje środkami, jak za czasów Bałuckiego.

Staranne przygotowanie tego rodzaju utworu i dobra obsada ról mogłyby zatrzeć pewne jego niedobory. Wczorajsze jej wznowienie nie było jednak dociągnięte do wymaganej artystycznej linii. Miało cechy przygotowania pospiesznego z nieodłącznemi usterkami w reżyseryi.

Wykonawcy czynili co mogli, aby wskrzesić tradycye przeszłości. Pogodny nastrój atmosfery życia ziemiańskiego dobrze zaznaczali p. Kosmowska z p. Szymborskim. Wdzięczną postać dziewczki szlacheckiej, opromienioną urokiem szczerości, dała p. Kamińska. Pani Czaplińska w roli cioci Belci stworzyła doskonałą postać charakterystyczną, która jednakże nie mogła zatrzeć wspomnień świetnej niegdyś kreacyi p. Wojnowskiej.

Znakomitą w ogólnych zarysach sylwetkę Pantaleona stworzył p. Bończa. Z pozostałych wykonawców wyróżnili się pp. Noskowski, Grabowski, Mielewski; panie Gryficz, Jarszewska, Regiczówna i Czernecka.

Teatr był wysprzedany. *wp.*

KRONIKA.

Kraków, 11 października.

Życzenia z powodu zdobycia Belgradu. Dzisiaj przed południem złoży prezydyum miasta Krakowa życzenia z powodu zdobycia Belgradu przez armie sprzymierzone na ręce komendanta twierdzy krakowskiej, Ekscel. generał-zbrojmistrza Kuka.

Karta chlebowa w Krakowie. St. radcy magistratu krakowskiego, pp. dr Sikorski i Sawiński, wyjechali do Berna celem zbadania tamtejszego aparatu administracyjnego przy wydawaniu kart chlebowych, które, jak wiadomo, w dniu 1 listopada b. r. i w naszem mieście będą zaprowadzone.

Sprzedaż kwiatka na rzecz Samarytanina polskiego z powodu niepewnej pogody w dniu wczorajszym została odłożona. Następny dzień sprzedaży będzie ogłoszony.

Spis zapasów zboża, wyrobów młynarskich i owoców strączkowych. Jak już donieśliśmy, ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 15 września b. r. zarządziło spis zapasów zboża, wyrobów młynarskich i owoców strączkowych według stanu z dnia 15 października b. r.

Do zgłoszenia tych zapasów są obowiązani: posiadacze gospodarstw rolnych, które produkują zboże i owoce, posiadacze przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, które przerabiają te produkty, sprzedają i trzymają na składzie, w szczególności zaś młyny, piekarnie, cukiernie, fabryki kawy słodowej, słodownie, browary, gorzelnie, fabryki drożdży, dalej kupcy zbożowi, produktów mlewa, i owoców strączkowych handlarze środków żywności, stowarzyszenia spożywcze i handlarze bydła. Również obowiązek zgłoszenia zapasów mają korporacye publiczne i zakłady aprowizacyjne, utrzymujące na składzie wskutek nowej organizacyi aprowizacyi, zboże, wyroby młynarskie i owoce strączkowe. Także zapasy, stanowiące własność Wojennego Zakładu obrotu zbożem, muszą być zgłoszone.

Z a p a s y m u s z ą b y ć z g ł o s z o n e w c a ł o ś c i. Nie wolno niczego potrącać ani dla własnych potrzeb, dla potrzeb przemysłu lub na zasiew, ani dla jakiegokolwiek innego celu.

Spis ma wyłącznie na celu statystykę urzędową. Zapasy utajone ulegną konfiskacie na rzecz państwa, a winni karani będą aresztem do jednego roku, oprócz tego grzywnami do 20.000 koron.

W Krakowie wypełnione karty zgłoszeń należy oddać do dnia 17 października b. r. w biurach właściwych komisaryatów obwodowych. Karty te doręcza magistrat interesowanym osobom od kilku dni.

Gimnastyka rytmiczna. Wobec nadspodziewanego zainteresowania, jakie obudza gimnastyka rytmiczna i wobec ilości uczniów, zapisanych na te lekcye, otwiera krakowski instytut muzyczny z dn. 15 b. m. drugi komplet zarówno dla dzieci, jak i dla starszych. Lekcye gimnastyki prowadzi uczenica Dalcroze'a, p. Marya Wernicka, we wspaniałej, specyalnie na ten cel wynajętej i urządzonej sali.

Wpisy codziennie od 11—1 i od 4—6 (ul. św. Anny l. 2).

Kradzieże kieszonkowe. Od pewnego czasu zdarzają się w Krakowie liczne wypadki kradzieży kieszonkowych. W czasie targów oraz w tramwajach giną pugilaresy i torebki ręczne, najczęściej wykradane przez małoletnich opryszków, którzy powrócili już z emigracyi i próbują na nowo szczęścia na krakowskim bruku.

Z kroniki pogotowia. Wczoraj wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe do Borku Fałęckiego, gdzie niejaki Kamiński Jan, woźnica w fabryce Libana, wjechał z wozem do głębokiego rowu, napełnionego wodą i omal nie utonął. Kamiński był nietrzeźwy i do przytomności doprowadził go dopiero lekarz pogotowia.

Wczoraj po południu w realności pod l. 23 przy ulicy Zielonej spadł ze schodów 7-letni syn stróża, Izydor Grześlak, pokaleczył się i doznał wstrząsu mózgu. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz pogotowia.

Ze świata.

Skuteczna aprowizacya. Berno na Morawie zaczęło cierpieć na brak ziemniaków i jaj. „Na ustnie przedstawioną prośbę wysłańców miejskiej rady w Bernie — czytamy w rozporządzeniu namiestnictwa w Bernie — uprawnia się c. k. starostwo berneńskie w myśl paragrafu 4 ces. rozp. z 7 sierpnia 1915 r. par. 228 u. p., aby aż do dalszego zarządzenia nakazało, celem zaopatrzenia miasta Berna z nadwyżek, będących w powiecie płodów, dostarczyć na konieczne potrzeby tego miasta dziennie 40 metr. centnarów..." Ma się to dziać albo w formie obesłania targu już od 4 b. m., albo sposobem zasilenia kupców berneńskich. W pierwszym tygodniu gmina Střelice dostała nakaz dostarczyć do Berna 5 wagonów ziemniaków. Starostwo poszło dalej i nałożyło podobny obowiązek dostawy jaj. Obliczone zapasy zostawia się dla miejscowych potrzeb, reszty wywieźć z powiatu nie wolno, a nadmiar musi się zwieźć do Berna. Sposobem takiej „konfiskaty" sprowadzono z gminy Lišni wszystkie zapasy jaj do Berna. Berneński „Tagesbote" dodaje: „Mamy nadzieję, że władze w tem wdzięcznem usiłowaniu aprowizacyjnem nie osłabną, lecz wytrwają na drodze zaczętej".

Laboratoryum psychologiczne w Peszcie. Węgierski minister oświaty otworzył w Peszcie psychologiczne laboratoryum dla badania duszy nerwowych dzieci. W pracowni tej mają być czynione studya lecznicze pedagogiczno-psychologiczne. Wielka jest potrzeba takiego instytutu i w Polsce. Spodziewamy się, że wszechnica w Warszawie zapoczątkuje takie prace. Wszak utorowało jej drogę już tamtejsze Towarzystwo badań psychologicznych nad dziećmi. W Krakowie jeszcze nie spodziewamy się tej nowości, choć bardzo pożądanej i potrzebnej.

Śmierć chorwackiego tenorzysty. W Dreźnie zmarł wybitny chorwacki tenorzysta, Zvonimir Strmac, w 27 roku życia. Kiedy po wybuchu wojny teatr zagrzebski zniżył płace artystom do 200 koron miesięcznie, Strmac z wielu kolegami nie przyjął takiego wynagrodzenia i wtedy został zaangażowany do Drezna. Z przeziębienia popadł w chorobę płuc i zgasł przedwcześnie.

Taniec polityczny. „Corriere della Sera" opowiada, że w Atenach po ustąpieniu Venizelosa wieczorem słynna tancerka Izadora Duncan urządziła na ulicach starohelleńskiej stolicy oryginalną demonstracyę na cześć strąconego polityka. Mianowicie przystrojona w szaty starogreckie, przy dźwiękach gramofonu wykonywała tańce starogreckie, trzymając w ręku portret Venizelosa. Celem tej produkcyi było zgromadzić tłum i pociągnąć go przed dom Venizelosa. Rzeczywiście zebrało się wielu ciekawych, ale tylko garstka dała się porwać egzaltowanej tancerce. Izadora Duncan, śpiewając marsyliankę, poprowadziła ich przed dom Venizelosa i posłała mu bukiet róż. Venizelos był bardzo wzruszony tym objawem hołdu, ale jako zbyt ostrożny polityk, widocznie nie chcąc się ośmieszyć, nie pojawił się na balkonie i nie przemówił do tłumu, prowadzonego przez tanecznicę. Izadora udała się potem do lokali publicznych, wszędzie usiłując wywoływać demonstracye na rzecz Venizelosa, ale wkońcu policya wezwała ją, by wróciła do hotelu.

Wiadomości o jeńcach wojennych. Centralne biuro wywiadowcze dla jeńców wojennych w Wiedniu (Gemeinsames Zentral-Nachweisbureau, Auskunftstelle für Kriegsgefangene, I. Jasomirgott-Strasse 6) zwraca się z prośbą do publiczności, pragnącej otrzymać wiadomości o jeńcach wojennych, żeby się nie zwracała ze swemi zapytaniami wprost do biura wiedeńskiego, lecz wyłącznie do sekcyi wywiadowczej galicyjskiego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża w Krakowie, Basztowa 8. Bezpośrednie komunikowanie się w tym kierunku z Wiedniem sprawy nie tylko nie przyspiesza, ale jej załatwienie powstrzymuje, ponieważ wiedeńskie biuro, już z rzeczowych względów, musi się co do każdego załatwienia znieść naprzód z sekcyą wywiadowczą w Krakowie.

Odznaczenia. Krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa ze wstęgą wojskowego krzyża zasługi za znakomitą służbę przed nieprzyjacielem otrzymał radca namiestnictwa Adam K a r c h e s y, kom. cywilny w Piotrkowie.

Order żelaznej korony III. klasy z wojenną dekoracyą z uwolnieniem od taksy otrzymał za waleczność przed wrogiem porucznik rezerwowy Rudolf M i l a t a w 56 pułku piechoty.

Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi otrzymali: podpułkownik-audytor Tadeusz Z a c h a r i a s i e w i c z i starosta dr Tadeusz Żebracki, kom. cywilny przy komendzie etapowej Nr 9.

Wojskowy krzyż zasługi III. klasy z wojenną dekoracyą za waleczność otrzymali: nadporucznik Antoni Świtak w 77 pułku piechoty; kapitan Karol Grodzicki w 46 dywizyi haubic polnych obrony krajowej.

Najwyższe pochwalne uznanie za waleczność otrzymał porucznik w rezerwie Józef Ziemski w 4 batalionie strzelców polnych; nadporucznik w rezerwie Wilhelm Rychlik w komendzie etapowej Nr 9; porucznik w pospolitem ruszeniu Kornel Zubrzycki w naczelnej komendzie armii na południu.

Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności za znakomitą służbę przed nieprzyjacielem otrzymał lekarz-asystent w pospolitem ruszeniu dr Adam Fąferko w szpitalu polowym Nr 5/3.

Order żelaznej korony III. klasy z wojenną dekoracyą z uwolnieniem od taksy otrzymał major Jan Słupski w 13 pułku piechoty obrony krajowej.

Odznaczenia urzędników kolejowych. Cesarz nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi naczelnikowi stacyi kolejowej w Krakowie inspektorowi Franciszkowi S t e p h a n o w i, złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności zastępcy naczelnika stacyi starszemu rewidentowi Stanisławowi A l b e r t i e m u, złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności urzędnikom stacyi krakowskiej: rewidentowi Franciszkowi S u c h a n k o w i, adjunktowi Adolfowi G o e t z l o w i i asystentom Edwardowi C z e r n e m u i Andrzejowi F r i d e m a n o w i.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Nowe przekłady Boya.** Piśmiennictwo nasze wzbogaciło się znowu w ostatnich czasach całym cyklem przekładów klasycznych dzieł literatury francuskiej, jakiemi darzy nas najświetniejszy jej tłomacz B o y. Nawet w obecnym czasie wojennym, pomimo zawodowych zajęć, znalazł on czas, aby kontynuować rozpoczętą pracę. Świeżo opuściły prasę następujące utwory w jego przekładach:

R a b e l a i s: Gargantua i Pantagruel oraz pomniejsze pisma w 5 tomach. — Jana Jakóba R o u s s e a u: „Wyznania" i V e r l a i n e'a „Elegie", przełożone wierszem.

W przygotowaniu ma Boy przekład dzieł M o n t a i g n e'a. Wszystkie te dzieła ukazują się w polskim języku po raz pierwszy, i to w tłomaczeniu, które pod względem wierności i stylowych zalet nie ustępuje oryginałom.

Wszystkie wymienione wydawnictwa ukazują się w nakładzie księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

— **„Sfinks".** W Warszawie ukazał się nowy zeszyt miesięcznika literackiego „Sfinks", wydawanego obecnie przez dra Augusta Popławskiego pod redakcyą Wł. Kłyszewskiego. W zeszycie tym (Nr 78—89) zwracają uwagę następujące artykuły: W. Kłyszewskiego: „Polska w świetle opinii rosyjskiej". Inż. J. Kłosa: „Wystawa architektury polskiej", dra A. Popławskiego: „Piśmiennictwo wojenne w dobie wojennej", oraz dra Z. Golińskiej: „Ideologia wartości duchowych w gospodarstwie społecznem". W dziale literackim wyróżniają się poezye Władysława Chalickiego p. t.: „Róże jesienne".

— **„Wesele" Wyspiańskiego w Moskwie.** Jak donosi „Russkoje Słowo" z 21 września, wystawiono w Moskwie „Wesele" Wyspiańskiego w teatrze kameralnym. Z artystów, biorących udział w przedstawieniu, wymieniają pp.: Pawińską, Starkowską, Elsnerównę, Brydzińskiego, Osterwę, Fertnera, Zielińskiego i Jaracza. Teatr był przepełniony.

— **„Polnische Blätter".** Pod tym tytułem wyszedł nakładem firmy K. Curtius w Berlinie pierwszy zeszyt czasopisma, poświęconego sprawom polskim. Redaktorem jest znany pisarz i publicysta, Wilhelm Feldman. W pierwszym zeszycie znajdujemy artykuł redakcyjny „Das neue Europa", dalej artykuł prezesa N. K. N., prof. Jaworskiego p. t. „Unsere Aufgaben" o stanowisku Polaków wobec kwestyi żydowskiej, ruskiej i niemieckiej w kraju, artykuł Konstantego Srokowskiego o polsko-niemieckiem porozumieniu, historyczny artykuł prof. Brücknera, zajmujący list z Warszawy, wiadomości o Legionach i t. d. Dzięki wyrozumiałości cenzury niemieckiej, aktualne, polityczne i prawno-państwowe kwestye, omówione są z wielką swobodą.

„Polnische Blätter" wychodzić będą trzy razy na miesiąc.

Dział ekonomiczny.

* **Browary i gorzelnie we wschodniej Galicyi.** Z powodu najazdu moskiewskiego, oprócz rolnictwa, najbardziej ucierpiał przemysł gorzelniczy i browarniczy w Galicyi. Ten drugi stosunkowo mniej, zresztą ograniczenie produkcyi piwa nastąpiło obecnie w całem państwie z powodu braku jęczmienia. O ile też ta przyczyna nie stoi na przeszkodzie, browarnictwo powoli przychodzi do siebie i w zniszczonej najazdem części kraju. Ze wschodnio-galicyjskich browarów, browar Towarzystwa akcyjnego we Lwowie za jakie 2 lub 3 tygodnie wywiezie na targ swój produkt i usunie braki piwa we Lwowie i we wschodniej części kraju; w ruch ma też pójść browar w Rozdole.

Inaczej rzecz ma się z gorzelnictwem. W powiecie lwowskim od czasu usunięcia wroga z zajętych przezeń na wschodzie obszarów, ma zaledwie druga gorzelnia w niedalekiej przyszłości rozpocząć swą produkcyę. Nader ważną przeszkodą rychłego puszczenia w ruch większej ilości gorzelń jest urządzenie aparatów, które przez inwazyę zostały zniszczone; naprawa ich wymagać będzie dłuższego czasu. Drugim arcyważnym czynnikiem gospodarczym jest fakt niezbity, że zapanował ogólny brak bydła czerwonego. To też gospodarstwa rolne nie mogą zaopatrzyć się w taką ilość wołów opasowych, jaka jest wymaganą, ażeby zużytkować brahę, t. j. produkt pośredni, pozostający przy wyrobie alkoholu.

O ile tegoroczne zbiory ziemniaków dopiszą, to przeszkody w uruchomieniu gorzelń fatalnie musiałyby się odbić na gospodarstwach rolnych. Nie mogłyby one bowiem należycie zużytkować zapasów ziemniaków na przerobienie ich na spirytus, a tem samem brakłoby potrzebnej ilości naturalnego nawozu, wymaganej do jesiennej i wiosennej uprawy roli.

Oczywiście, że byłoby to dla gospodarstwa kraju naszego, jako dla kraju rolniczego, niekorzystne, albowiem nasze gospodarstwo galicyjskie na większych obszarach polega na tem, że uzyskane zbiory kartofli i kukurudzy w lwiej części, a nawet pewne ilości żyta przerabia się na spirytus, uzyskaną przy tym wyrobie brahą karmi się bydło, a nawóz z pod bydła używa się na uprawę gruntów tego gospodarstwa. Jeśli zatem jakakolwiek wyłoni się przyczyna, ruch gorzelń tamująca i wstrzymująca, to chromać musi całe gospodarstwo. Wprawdzie krajowe władze skarbowe dokładają wszelkich starań, aby ułatwić właścicielom puszczenie w ruch gorzelni, czy jednak starania władz krajowych i właścicieli pomyślnym uwieńczone będą skutkiem, okaże niedaleka przyszłość.

* **Koleje w Królestwie Polskiem.** Izba handlowa i przemysłowa komunikuje, że przestrzeń Skarzysko-Demblin (Iwangorod) ze stacyami: Szydłowiec, Jastrząb, Różki, Radom, Jedlnia, Zagożdżon, Garbatka, Sieciechów, Iwangorod (przystanek), Iwangorod (dworzec wschodni) i Iwangorod (dworzec warszawski), dalej przestrzeń Demblin (Iwangorod) — Lublin ze stacyami: Iwangorod (dworzec wschodni), Gołąb, Nowo Aleksandrya, (Puławy), Klementowice, Wąwolnica, Nałęczów, Motycz i Lublin;

dalej przestrzeń Lublin—Rozwadów (stacya austryackiej kolei państw.) ze stacyami: Lublin, Wrotków, Zemboczyce, Strzeszkowice, Niedźwica Duża, Niedźwica Mała, Sobieszczany, Borkowizna, Wilkołaz, Pulankowice, Kraśnik, Kapriówka, Szastarka, Rzęczyca, Łychów, Zaklików, Lipa i Rozwadów (stacya c. k. austr. kolei państw.);

jakoteż przestrzeń Skarzysko—Tomaszów, ze stacyami: Skarzysko, Niekłań, Końskie, Korytków, Opoczno, Jeleń i Tomaszów

* otwarta została d l a c y w i l n e g o r u c h u o s o b o w e g o i t o w a r o w e g o.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 11 października.

Odznaczenie.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza: Cesarz nadał za sumienne spełnianie obowiązków przed nieprzyjacielem dozorcy straży skarbowej Piotrowi Borejce srebrny krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności.

Stosunki sanitarne w Galicyi i na Bukowinie.

Wiedeń. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych ogłasza: Według sprawozdań z dnia 9 października stwierdzono bakteryologicznie wypadków cholery azyatyckiej: 1 w 1 gminie pow. Horodenka w Galicyi i 6 wypadków w 2 gminach pow. Zastawna na Bukowinie. Wypadki te zaszły u ludności miejscowej.

Nowe urzędy pocztowe w Królestwie.

Wiedeń. W obszarach Polski, zajętych przez c. i k. armię, zostały c. i k. etapowe urzędy pocztowe i telegraficzne w Działoszycach i Szczekocinie oddane dla ruchu prywatnego.

Subskrypcya na trzecią pożyczkę wojenną.

Budapeszt. Generalna dyrekcya funduszu prywatnego familijnego monarchy z polecenia cesarza subskrybowała po dziesięć milionów koron na III pożyczkę wojenną austryacką i węgierską.

Trzęsienie ziemi w Marienbadzie.

Marienbad. Wczoraj o godzinie 4.55 rano odczuto w Marienbadzie i okolicy dwa krótkie wstrząśnienia ziemi.

Powrót ministra Barka.

Sztokholm. Rosyjski minister skarbu Bark przybył tu wczoraj wieczorem w podróży powrotnej z Anglii.

Długi rosyjskie we Francyi.

Paryż. Rosyjski minister skarbu Bark zapowiedział wobec francuskiego ministra Ribot wydanie ustawy, mocą której Francya ma otrzymać odszkodowanie za kapitał francuski, inwestowany w zniszczonych miastach Rosyi. Rząd rosyjski uchwalił w zasadzie utworzenie rosyjskiego biura celnego we Francyi dla ułatwienia eksportu francuskiego.

Podziękowanie posłów czwórsojuszu na ręce Radosławowa.

Sofia. Ag. tel. bułgarska donosi z Dedeagacz: Posłowie francuski, włoski i angielski wystosowali do prezydenta ministrów Radosławowa następujący telegram: Opuszczając Bułgaryę, prosimy Waszą Ekscelencyę przyjąć nasze najserdeczniejsze podziękowanie za uprzejmość, jaką nam przy naszym odjeździe i podczas całej podróży w wysokim stopniu okazywano. — Inne podobne depesze nadeszły od obywateli angielskich, którzy z Bułgaryi wyjechali.

Wyjazd Bułgarów z Paryża.

Paryż. Kilka grup Bułgarów, powołanych pod broń, po większej części studenci, opuściło wczoraj wieczorem miasto, by powrócić do Bułgaryi. Do wczoraj wieczora odmawiano Bułgarom wydania paszportów.

Choroba Delcassé'go.

Paryż. Minister spraw zagranicznych Delcassé który jest cierpiący, nie brał udziału we wczorajszej radzie ministeryalnej. Prezydent ministrów Viviani kieruje prowizorycznie sprawami ministerstwa spraw zagranicznych.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.